Radjo na wsi

STYCZEŃ-LUTY-MARZEC 193





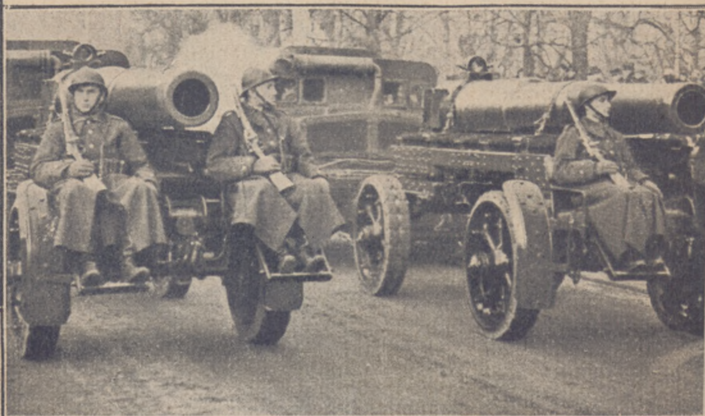
DEFILADA

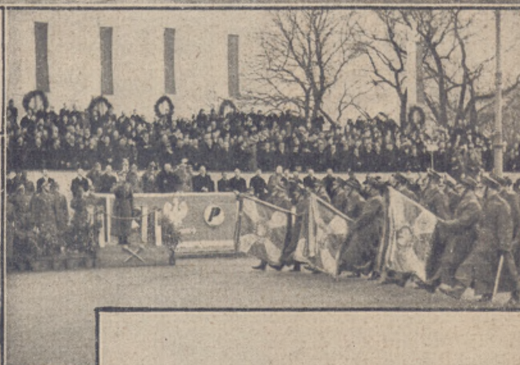
w dzień Święta Narodowego 11 Listopada 1936 r.

Wszystkie rodzaje broni przed trybunami Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Śmigłego-Rydza.



Na okładce:
kościoła na nabożeństwo...
ymas Polski, X. Kardynał
. August Hlond przemawia
zed mikrofonem Polskiego
Radia w dzień wigilijny.













Radio na wsi

ILUSTROWANY KWARTALNIK RADJOWY

ROK III. Styczeń — Luty — Marzec 1937 N. 1

REDAKCJA: WARSZAWA, UL. MAZOWIECKA Nr. 5 — TELEFON 553-50
ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. CHMIELNA 62 m. 1 — TELEFON 630-70

Prenumerata roczna 50 gr. Numer pojedynczy 10 gr., z przesyłką gr. 15

* * *

Dotąd wciąż jeszcze traktuje się kupno aparatu radiowego, jako zbytek, dostępny jedynie dla ludzi zamożniejszych.

Nie pamięta się o tym i pamiętać się o tym nie chce, że jeżeli mieszkańcy miast mają tysiące możliwości kulturalnych, jak kino, teatry, koncerty, odczyty, a wreszcie prasę codzienną, to wieś, odcięta od pędzącego wciąż naprzód nurtu życia, zgóry już skazana jest na korzystanie z audycyj radiowych, które jej te wszystkie razem możliwości kulturalne i rozrywki musi zastąpić.

Przez lata całe radiofonia polska w pierwszej mierze uwzględniała raczej interesy mieszkańców większych miast, jakby niepomna tego, że przecież 70% ludności naszego kraju, właśnie mieszkańców wsi, radia potrzebuje najwięcej i najwdzięczniejsze stanowić może kadry jego zwolenników.

Obserwowany obecnie masowy przyrost abonentów radiowych, przewyższający 1.000 nowych zgłoszeń dziennie, spowodowało przede wszystkim wprowadzenie ulgowych opłat abonamentowych. Poprawa koniunktury gospodarczej też nie jest bez wpływu na ten pocieszający objaw obudzenia się polskiej wsi. Bajdy o deszczach i piorunach, które sprowadzać ma jakoby radio, przestały już być niemądrym straszakiem, odstręczającym szerokie rzesze rolników od tego przecież dla nich jedynego źródła codziennych wzruszeń artystycznych. Znaczenie radia i jego w naszych warunkach wprost wyjątkowa rola dla podniesienia zainteresowań społecznych i gospodarczych dziś już zatriumfowało w pełni.

Wszystko to jednak, — to dopiero początek.

Najbliższa przyszłość kryje przed nami nie dające się ogarnąć możliwości. Coraz wszechstronniejszy postęp techniczny, coraz bar-

dziej imponujący rozrost przemysłu radiowego rodzi śmiałe przypuszczenia, że rychłą jest chwila, kiedy wszyscy zwrócić się będą zmuszeni do radia, uznając w nim cudowne źródło współżycia, dla którego nie istnieje ani czas, ani przestrzeń, ani trudna do pokonania odległość.

Jakby w przewidywaniu pomnożenia się tej wielkiej, zgórą 600 tysięcy osób liczącej rodziny radiowej, Polskie Radio przeznaczy największą swoją stację nadawczą — Raszyn — dla programów prowincjonalnych. Zwiększenie mocy nadawczej radiostacji Wilna i Lwowa, a nadto, w przyszłości najbliższej, budowa nowych stacji w szeregu miast Rzplitej, stwarza nowe warunki dla programu wiejskiego, który dotąd, mimo stałych ulepszeń, zajmuje szczupłe jeszcze miejsce w programie ogólnym. Nowe, wciąż lepsze, a przede wszystkim coraz tańsze aparaty, ułatwią zrealizowanie dziś tak popularnego hasła kultury polskiej wsi.

Jeżeli chcemy realnie program tej pracy wykonać, musimy zjednoczyć się wszyscy, aby w idącym sezonie zimowym zradiofonizowanie najbardziej nawet odległych zakątków kraju wydatnie posunąć naprzód. Każda świetlica, każdy dom ludowy, każda gmina, a nawet każdy w Polsce dom rodzinny, musi mieć radio u siebie. Wtedy dopiero zbliżymy sobie świat, dziś dla nas zabity deskami, wejdziemy w koło dziejowych zdarzeń naszej wielkiej epoki i odrodzoną Rzeczpospolitą „podciągniemy wyżej" — do czego nas wszystkich nawołuje Naczelny Wódz, Marszałek Śmigły-Rydz.

Dr. JERZY PILECKI

KULTURA NA WSI ZACHODNIEJ

Niejednokrotnie słyszy się zdanie, że wysoki stopień kultury gospodarstw rolnych w Wielkopolsce i na Pomorzu jest dorobkiem wieku ubiegłego, czyli inaczej mówiąc, dorobek ten to zasługa zaborcy.

Tak nie jest!

Początki wysokiej kultury rolnej w Polsce Zachodniej sięgają czasów przedrozbiorowych, a dowód na to mamy choćby w świadectwach, złożonych na Sejmie Czteroletnim przez posłów Rożnowskiego i Świętochowskiego.

Poseł Rożnowski, omawiając różnicę między Małopolską a Wielkopolską, mówi: „W Wielkopolsce gospodarstwo tak wygórowało, że już podobno wyżej pójść nie może, a w Małopolsce dopiero ekonomika do doskonałości przychodzi".

Poseł z Wołynia Świętochowski twierdzi, że na Rusi dobra sto dymów mające ledwie 10 tysięcy złotych polskich intraty czynią, w Wielkopolsce zaś tę samą intratę mieć można z 10 dymów.

Wielkopolska i Pomorze nie posiadają tak żyznej i urodzajnej ziemi, jak inne dzielnice kraju, jednak mimo to w latach przedwojennych w byłej dzielnicy pruskiej zbierano przeciętnie np. pszenicy 20,8 q z 1 hektara, podczas gdy w Kongresówce 12,3 q, w Małopolsce 11,7 q, a na ziemiach wschodnich 9,8 q; żyta na Zachodzie zbierano 17,2 q, w Kongresówce 10,5 q, w Małopolsce 11,2 q, a na ziemiach wschodnich 7,8 q.

Podniesienie wydajności ziemi do tak wysokiego poziomu, jest właśnie dowodem kultury rolnej, a więc w pierwszej mierze dowodem fachowego przygotowania ludności. Doskonałe szkoły rolnicze, dobrze postawiona propaganda, prowadzona przez Izby i zwarte organizacje rolnicze drogą wystaw, kursów i prasy fachowej, a dzisiaj i przez radio, nauczyły rolnika meliorować grunta, poddawać je głębokiej i racjonalnej uprawie, stosować płodozmian, zasilać ziemię nawozami sztucznymi i w ten sposób zwiększać wydajność ziemi i dochody rolnika.

Godzi się wspomnieć, że dwa województwa zachodnie, liczące zaledwie 11% obszaru całej Rzeczypospolitej, konsumują około 65% krajowych nawozów azotowych.

Dzięki tej dużej wydajności zboża, Wielkopolska i Pomorze, po pokryciu własnego zapotrzebowania, oddają na wyżywienie i siew reszty Polski w latach 1928 do 1932 przeciętnie 987.000 ton, czyli pokrywają w 56% zapotrzebowanie całego kraju na zboże chlebowe.

Pod względem ilości inwentarza województwa zachodnie stoją również na pierwszym miejscu. Więc np. jeżeli chodzi o trzodę chlewną, to w roku 1935 na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo, przypada 40,5 sztuk, gdy w województwach centralnych przypada tylko 29,4 wschodnich 23, południowych 16,1 sztuk.

Utrzymywanie bydła rogatego natrafia na duże trudności w Wielkopolsce i na Pomorzu. Odczuwa się bowiem wielki brak łąk i pastwisk, rośliny motylkowe nie udają się z powodu rok rocznie prawie powtarzającej się suszy w okresie początkowej wegetacji. Brakowi paszy starała się jednak zaradzić Izba Rolnicza, która na podstawie przeprowadzonych badań doszła do przekonania, że zamiast nieudającej się seradeli da się uprawiać z bardzo dobrym rezultatem pastewna kukurydza, czy też słonecznik. Rolnicy, czytając gazety, biorąc czynny udział w zebraniach Kółek Rolniczych, a przede wszystkim słuchając pogadanek radiowych, szybko przyswajają sobie te doświadczenia fachowców czy swoich kolegów po pługu i w ten sposób kultura rolnicza wsiąka szybko w najszersze warstwy.

Warto wspomnieć, że gdy w województwie poznańskim i pomorskim przypada jedno radio na 73 osób ludności wiejskiej, to w reszcie Polski na 117 osób.

Tak więc mamy dowód jasny, w jak znacznym stopniu można przez podnoszenie kultury rolników wyrównać braki ziemi i braki warunków klimatycznych, których poskąpiła przyroda. Mimo lichej ziemi, mimo braków opadów, nasze województwa zachodnie przodują w produkcji i wydajności. Przodują także w zaspakajaniu potrzeb Skarbu Państwa, bo np. obciążenie państwowymi podatkami bezpośrednimi na głowę ludności jest na Pomorzu przeszło pięciokrotnie, a w Wileńszczyźnie sześciokrotnie wyższe, niż na Polesiu.

KONSTANTY SIKORA.

STACJA RASZYN DLA SŁUCHACZY WIEJSKICH

Społeczeństwo nasze coraz bardziej zaczyna interesować się sprawami wsi. Rząd, organizacje samorządowe i organizacje społeczne czynią wysiłki coraz większe, aby wsi polskiej udostępnić pożywną dla niej strawę duchową.

Co jednak ważniejsze, że sama wieś dobrze już zrozumiała potrzebę, konieczność i pożytek oświaty. Żywo garnie się ona do słowa pisanego i do słuchania radia. Rosnąca stale ilość słuchaczy radiowych wiejskich świadczy dobitnie, iż rolnik dobrze rozumie korzyści, jakie mu daje posiadanie choćby najskromniejszego odbiornika. Wzajemny stosunek pomiędzy polskim Radiem a słuchaczami wiejskimi pogłębia się stale i wydatnie. Listy ich, pisane do Warszawy są coraz ciekawsze: widać z nich, że radio w życiu rolnika nietylko wypełnia chwile jego odpoczynku, ale staje się pomocnym w jego pracy zawodowej. W listach tych, pisanych krzepką i spracowaną dłonią, trafia się coraz częściej wiele ciekawych opinji o wysłuchanych audycjach radiowych.

W chwili, kiedy piszemy te uwagi, na przedmieściu Warszawy w budynku, położonym w pobliżu wież antenowych wre gorączkowa praca. To ostatnie przygotowania do uruchomienia nowej radiostacji polskiej — Warszawa 2. W niedługim czasie w stolicy czynne więc będą dwie rozgłośnie, nadające równolegle dwa różne programy.

Zdawało by się, iż fakt powstania w Warszawie jeszcze jednej stacji radiowej nie obchodzi szerszych rzesz rolników. Tak jednak nie jest. Zainteresować to ich powinno najżywiej. Bowiem radiosłuchacze wiejscy znajdują się w przededniu powołania do życia umyślnej stacji, której programy przeznaczone będą wyłącznie dla potrzeb właśnie mieszkańców wsi.

Jak wiadomo, Polskie Radio rozporządza dotąd ośmioma stacjami nadawczymi, z których każda nadaje swój własny program, przystosowany do zadań i życzeń słuchaczy danej okolicy. Niezależnie od tych programów t. zw. regionalnych, Rozgłośnia Warszawska nadaje t. zw. program ogólnopolski. Na program ten składają się audycje Rozgłośni Warszawskiej oraz wybrane audycje stacji regionalnych. W ten sposób — za pośrednictwem kabli — drogą wzajemnej wymiany programów poszczególnych stacyj polskich, powstaje ten program ogólno - polski, słuchany przez radiosłuchaczy całego kraju. W tym programie ogólno - polskim audycje rolnicze uwzględniane były aż dotąd możliwie najszerzej. Ponieważ jednak słuchała go cała Polska i wszyscy jej mieszkańcy, przeto audycje rolnicze, jako audycje specjalne, mogły być zaledwie tylko jego cząstką. Dotychczasowy program ogólno - polski był tedy dla rolnika szeregiem audycji, z których niektóre tylko odpowiadały całkowicie jego upodobaniom i zainteresowaniom.

Gdy powstanie rozgłośnia „Warszawa 2", zorganizowane będą dwa główne programy ogólno - polskie: wiejski i miejski. Mieszkańcy wsi dostaną swój własny program radiowy. Przez to uniknie się wzajemnych narzekań miast na audycje rolnicze, a rolników na małą stosunkowo ilość audycji dla wsi. Jednocześnie zwiększona będzie moc Raszyna, który całkowicie będzie przeznaczony dla programów wiejskich.

Jakiż tedy będzie program tej nowej rolniczej stacji raszyńskiej?

Dziś jeszcze trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Można jednak przewidzieć ogólny charakter działalności nowej rozgłośni.

Więc przede wszystkim czas audycji zostanie dostosowany ściśle do trybu życia słuchaczy wiejskich, bo przecież słuchacze wiejscy różnią się od słuchaczy miejskich porą, w której mogą swobodnie słuchać radia. Wieś budzi się wcześniej do pracy niż miasto, posila się o innych porach i o innych porach dnia wypoczywa. Zwiększone zostaną te wszystkie audycje, które cieszą się tak wielkim uznaniem słuchaczy wiejskich. Wprowadzone będą stałe odczyty o uprawie roli i o prowadzeniu gospodarstwa rolnego, częściej też słyszeć będziemy chóry i kapelę ludową. Ale prócz tych audycji — o charakterze rolniczym — wprowadzone będą audycje specjalne, których zadaniem będzie zbliżenie słuchacza wiejskiego do życia kulturalnego wielkich ośrodków kraju.

Nowa praca rozgłośni raszyńskiej zwiąże więc silnie na fali radiowej wszystkich mieszkańców Polski, zbliży do siebie odległe wsie, miasta i miasteczka i stanie się duchowym ogniskiem wielkiej, dotąd wciąż jeszcze zapoznawanej kultury ludowej.

CHŁOP ZA STRAGANEM I LADĄ SKLEPOWĄ

Nie ma bodaj wsi w Polsce, w której by nie było bezrolnych czy małorolnych. Nieledwie każdy gospodarz użala się i skarży, że tego kawałka ziemi, który posiada, nie starczy mu na wyżywienie rodziny. Aby ten głód ziemi zaspokoić i tym, którzy są związani z rolą dać możność na niej pracować, stosuje się reformę rolną, która polega na tym, że z wielkich majątków ziemskich wydziela się duże obszary i przeznacza się je na parcelację wśród włościan.

Obszary, które w ten sposób rozdzielono już między rolników, są olbrzymie. Na przestrzeni osiemnastu lat, t. zn. od początku odrodzenia Państwa Polskiego, przez parcelację rządową czy prywatną lub przez osadnictwo wojskowe, oddano włościanom, którzy przy takim nabywaniu ziemi korzystali z rozlicznych ulg, blisko dwa i pół miliona hektarów gruntu. A trzeba pamiętać, że w tym samym czasie rząd przeprowadzał jeszcze akcję scaleniową, której zadaniem było w drodze zamiany, wykupu i t. p. manipulacyj, skupienie w jednym kawałku wszystkiej ziemi, posiadanej przez rodzinę włościańską, a dotąd rozbitej na kilka kawałków, znajdujących się nieraz w znacznej od siebie odległości. W ciągu osiemnastu lat tej pracy przeprowadzono scalenie blisko 600.000 gospodarstw na obszarze z górą 4.000.000 hektarów. Liczba rodzin włościańskich, które skorzystały z dobrodziejstw rządowej akcji naprawy ustroju rolnego, jest bardzo znaczna, bo sięga już blisko półtora miliona.

Pomoc, jaką okazano w ten sposób włościanom małorolnym i bezrolnym jest niewątpliwie duża, ale cóż — ludności na wsi przybywa z każdym rokiem, a zapas ziemi, która może jeszcze być przeznaczona na parcelację, jest stosunkowo już bardzo niewielki. Rzeczoznawcy obliczają ten zapas na milion hektarów. Wydaje się to na pozór dużo, a w istocie rzeczy jest o wiele za mało, aby można nim obdzielić wszystkich, którzy chcieli by gospodarować na roli.

I, zdaje się, że jest tu jedno tylko wyjście. Pewna część ludności wiejskiej będzie musiała jąć się jakiegoś innego zawodu. No bo czy koniecznie wszyscy

mamy pracować na roli? Można przecież zapewnić sobie powodzenie i na innym terenie działalności.

A jakiż to ma być teren? Trudno jest dać odpowiedź na to pytanie. Każdy bowiem powinien być dla siebie najlepszym doradcą. Wyboru działalności, która ma człowiekowi dać utrzymanie i zarobek, należy dokonać, w zależności od uzdolnienia, zamiłowania i doświadczenia życiowego.

Bodaj, że najwięcej każdego pociąga dziś handel. Jest to zupełnie zrozumiałe, handel bowiem daje dość rozległe pole dla samodzielnej pracy. W miasteczkach małych i w miastach znajdzie się dość jeszcze miejsca dla nowych placówek handlowych. Klient zawsze przyjdzie do nowego kupca, jeżeli tylko ten kupiec odpowiednio go obsłuży i da mu dobry i tani towar. Ileż możliwości nastręczą jarmarki czy odpusty, na które można zjechać z własnym straganem i z powodzeniem targować, przecież nie koniecznie trzeba zaraz opuszczać wieś i iść do miasta. Można prowadzić handel i we własnej wiosce. Łatwo założyć sobie bodaj najmniejszy sklepik, u siebie w domu, zaopatrzyć go w niewielki, najbardziej pożądany zapas towaru, i prowadzić handel z nakładem jak najmniejszym, bo przecież sprzedawać będzie sam właściciel, a wyręką mu będzie najbliższa rodzina.

Przytaczamy to wszystko wcale nie jako radę, bo radzić w tych sprawach może każdy tylko sam sobie. Przytaczamy jedynie wypadki już znane i spotykane dość często. Wieś zaczęła garnąć się do handlu. Ten i ów bezrolny czy małorolny zakłada sklepik, inny znów stragan, i handlują czym się da — artykułami spożywczymi, żelazem, galanterią, manufakturą. Trudno oczywiście, przewidzieć, jaki to da wynik i ilu z tych kupców, którzy dziś starają się przerzucić na handel, zdoła utrzymać się w swym nowym zawodzie. Wielu zapewne odpadnie, wielu się zniechęci, ale ci, którym dopiszą zdolności i którzy zdobędą sobie powodzenie — zostaną. A, ponieważ, jak już powiedzieliśmy, w wielu naszych wsiach, osadach i miasteczkach, braknie placówek handlowych, ponieważ kupiectwo polskie potrzebuje dopływu nowych sił, ponieważ wreszcie przeludniona wieś musi sobie szukać jakiegoś ujścia, ten pęd do handlu, jaki w ostatnich czasach obserwujemy na wsi, trzeba uznać za zdrowy i pożyteczny.

Należy go jednak otoczyć opieką, okazać mu najdalej idącą pomoc i nie szczędzić wskazówek i rad, aby go wesprzeć i rozwinąć.

W tym celu niedawno się zawiązało *Zrzeszenie Kupców Wiejskich* (Warszawa — Żórawia 31 m. 14). Jak głosi statut, zatwierdzony przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Zrzeszenie dąży do stworzenia silnej i skonsolidowanej organizacji kupców wiejskich na terenie całego Państwa. Zamiarem *Zrzeszenia* jest krzewienie wśród kupców wiejskich wiedzy fachowej za pomocą kursów, wykładów i odczytów. Ma powstać specjalne pismo, które będzie poświęcone wiadomościom ogólnokształcącym oraz informacjom praktycznym z różnych dziedzin wytwórczości i handlu. Zrzeszenie — w miarę możności — będzie się starać czynnie współdziałać przy zakładaniu różnych wiejskich placówek handlowych i samopomocowych. Poza tym *Zrzeszenie* zamierza udzielać swym członkom pomocy w nawiązywaniu bezpośrednich stosunków handlowych z wytwórcami, aby w ten sposób ułatwić im zaopatrywanie się w artykuły, będące przedmiotem ich handlu, a nadto projektuje udzielanie kupcom wiejskim pewnych pożyczek czy nawet zapomóg.

Takie są zamierzenia i cele *Zrzeszenia Kupców Wiejskich*, które organizacji handlu na wsi niewątpliwie okaże duże usługi i postawi go na poziomie potrzeb ludności wiejskiej.

NA TARGOWISKU

Targowisko jest ciekawym punktem obserwacyjnym. Jest ono terenem zetknięcia się dwu różnych światów — miasta i wsi. Małe prowincjonalne miasteczko staje się w dzień targowy odbiciem stosunków pomiędzy chłopem a kupcem. Daje nam obraz tego co nazywamy handlem.

Na kilometr, a może i więcej przed wjazdem do miasta, stwierdzamy, iż handel zatrudnia ludzi bardzo ruchliwych. Począwszy od tego miejsca każda krowa, cielak czy owca, każdy wóz chłopski ma usłużnego informatora o cenach, wartości towaru i możliwościach sprzedaży. Zanim wejdziemy na targowisko — towar jest oceniony, zatargowany, a nawet już, mówmy szczerze, bez udziału i woli sprzedającego — sprzedany. Na targowisku w większości wypadków jest już tylko próba wytrzymałości i cierpliwości chłopa. Widocznie uprzejmość i dobre wychowanie nie pozwalają temu, kto spotkał rolnika przed miastem, opuścić go na targu. Nie natrętny, pełen obojętności, jest jednak stale w pobliżu. Inni przychodzą, oglądają towar, chwalą, targują — poto jednak, aby za każdym razem ofiarować cenę niższą. W języku targowiskowym cała ta procedura nazywa się zatargowaniem towaru. Cicha, nie pisana solidarność obowiązuje.

Kłopotliwie czułby się w tych warunkach ekonomista, który chciałby rolnikowi wytłumaczyć, iż cena za jego towar kształtuje się według prawa popytu i podaży. Prawa ekonomiczne, jak zresztą szereg innych praw, zawzięcie omijają targowisko.

Chodzę pomiędzy wozami. Z nieufnością patrzę na rogi apatycznych krów. Słucham głośnego protestu świń opuszczających z kwikiem wygrzane własnym ciepłem miejskie błotko. Pytam się o ceny. Każda sztuka ma inną cenę. Staram się dociec, co tę cenę tworzy — gatunek, czy waga sztuki, cena mięsa — notowania Giełdy Warszawskiej, ilość spędzanego bydła? Po dłuższych próbach muszę przyznać się do porażki. Bydło przed targiem nie jest klasyfikowane. Nikt zwierząt nie waży. Sprzedaż odbywa się na oko.

Ludzie tu są tak pewni swej doskonałości, że więcej wierzą sobie, niż wadze Wdaję się w rozmowę z osobą prawie urzędową — panem z blachą na czapce i miotłą w ręku. Dowiaduję się, że wagi na targowisku nie ma. Na sąsiednim jest, ale zamknięta. Nie używają.

Rozpytuję się u kupców i rolników o notowanie cen. Nie — nikt nie notuje. Czy dostają ceny notowane przez Giełdę w Warszawie, czy ceny te są wypisywane na jakiejś tablicy i wywieszane na targowisku. Okazuje się, że o cenach warszawskich można dowiedzieć się w Okręgowym Towarzystwie Rolniczym albo w Spółdzielni Rolniczo - Handlowej. W tych warunkach nie osiąga się nawet w przybliżeniu tego co bydło kosztuje w Warszawie. W gminie sąsiedniej jest lepiej, spółdzielnia wysłała kilka wagonów do Kasy Targowej w Warszawie tak, że gospodarze wiedzą ile mają żądać za bydło i świnie.

Powoli i mnie udziela się gorączka handlu. Od kilku minut patrzę ze współczuciem, jak kupiec o południowym temperamencie wali w otwartą dłoń babiny, sprzedającej krowę i za każdym razem krzyczy: 150, 150. Kobieta żąda 190 Trwa to parę chwil. Nie wiem jak się to stało — ale w pewnym momencie mówię: 190. Kupiec wali raz jeszcze w dłoń babiny i woła: 195. Spadł mi

kamień z serca. Wycofuję się z czynnego udziału w targu z przyjemnym uczuciem, że kobiecie przybyło z tego 45 zł. I znowu zagadka — na czem tu ludzie opierają swą kalkulację — przecież 45 zł. na jednej krowie to dosyć poważna różnica.

Niedowierzając już sobie, przeciskam się w bardziej spokojne miejsce — po drodze do jedynej, zdaje się, herbaciarni. Rozglądam się wśród wozów jarmarcznych, zapytuję o sprzedawany towar. Uderza jeden charakterystyczny moment. Ta mnogość przeróżnych towarów sprzedawanych przez wieś. Bydło, trzoda, kury, jaja, masło, sery, wełna, len, płótna, skóry owcze, grzyby suszone, owoce. Każdy sprzedający ma tego wszystkiego po trochu. Metr zboża, jedna, dwie kury, dziesiątek jaj, wiązka cebuli, worek owoców i t. d. Wszystko w różnych gatunkach, różnej jakości, a przecież duża część tych towarów pójdzie dalej na główne rynki zbytu. Część może zagranicę. Po drodze towar ten musi być posegregowany, opakowany, zebrany w ładunki hurtowe. Dopiero wówczas staje się on towarem interesującym kupca i wchodzi dopiero naprawdę w obrót handlowy.

Mówi się często o drożyźnie naszego pośrednictwa. Otóż właśnie tam na targowisku widzi się, jak skomplikowany aparat skupu przygotowuje towar rolniczy do handlu. Jakiemi drobnemi źródełkami sączy się ten towar do rąk hurtownika. Wiele ogniw pośrednictwa ma ten towar w ręku, i—bądźmy szczerzy — jak drobnym zarobkiem zadawala się każde z tych ogniw. Ale mimo tej taniości indywidualnej, suma ogniw pośrednictwa i marnotrawstwo towaru tworzy obciążenie obrotu bardzo znacznemi kosztami. Zło tkwi w samym systemie. Stoi przed nami olbrzymia praca rekonstrukcji tego co jest. Pracy tej nie możemy przerzucać tylko na handel, podjąć ją musi również i rolnictwo. Musi ono zorganizować podaż swoich towarów. Zmieniły się czasy. Pracy swej rolnik nie może ograniczać tylko do produkcji. Musi towar do sprzedaży przygotować.

Przy takich właśnie rozmyślaniach zastał mnie wczesny zmierzch jesienny. Rynek prawie już pusty. Zapalają rzadkie latarnie. Miasteczko wraca do normalnego, sennego swego życia. Dzień targowy musi mu dać chleb do następnego jarmarku.

K. WYSZOMIRSKI.

PRZYPOMNIENIA NA CZASIE

STYCZEŃ.

W domu. Styczeń to dla rolnika miesiąc wakacyjny. Jest teraz dużo wolnego czasu, który trzeba praktycznie i umiejętnie wyzyskać. Gdy ręce odpoczywają trzeba pracować głową. Czytać kalendarze i książki rolnicze. Gospodynie przędą len i wełnę, niech zawsze przy tem towarzyszy radjo.

W zagrodzie. Kończyć młóckę zbóż, by myszy nie zjadały ziarna. Paszę wyważyć i obliczyć, by starczyło do wiosny. Zwozić budulec i drzewo opałowe. Uważać na kopce z ziemniakami, by mróz nie zajrzał.

Przy inwentarzu. Ścielić obficie pod bydło i utrzymywać je w czystości. W dni słoneczne, byle nie było ślizgawicy, wypuszczać bydło na spacer.

Krowy pokrywać, aby się cieliły na jesieni, gdy nabiał najlepiej płaci; żywić krowy według wydajności mleka. Cielęta styczniowe są najodpowiedniejsze do chowu, żywić je należy przepisowo, by mieć dobrze wyrośnięte i mleczne krowy. Owce w dni bezśnieżne wypędzać na dobrze wyrośnięte żyta. Kotne owce trzymać oddzielnie. Konie robocze żywić oszczędnie. Świniom ściółki nie żałować, gdy mrozy dokuczają. Maciory prośne żywić dostatnio. Tuczyć świnie, by około zapustu były zdatne do zabicia. Kurom na noc dawać ziarno, a w dzień do gotowanych ziemniaków z dodatkiem odtłuszczonego mleka dodawać jeszcze plewy parzone z seradeli lub koniczyny. Pamiętać o świeżej wodzie do picia. W kącie kurnika umieścić korytko, w które sypać potrosze węgla drzewnego i wapna, obok trochę suchego piasku. Tylko kury niosące się w zimie mogą dać dochód.

W spółdzielniach. W spółdzielni rolniczo-handlowej można już zamawiać nasiona i nawozy na sezon wiosenny.

W kółku rolniczym. Utworzyć sekcję oświatową, do której zaprosić wybitniejszych ludzi z okolicy.

Urządzać zebrania odczytowe, na których omawiać najżywotniejsze sprawy. Postarać się o urządzenie kursów rolniczych.

We wsi i gminie. Dopilnować, by w każdej wsi czytano gazety, a przede wszystkim opłacić prenumeratę z funduszów gromadzkich; to samo z radjem.

Młodzi. Zorganizować uroczystość powstania styczniowego. Zamówić biblioteczkę przysposobienia rolniczego, czytać książki rolnicze, przerabiać kurs korespondencyjny im. Staszica. Nie opuszczać radjowych odczytów rolniczych, bo one wiele mogą nauczyć.

LUTY.

W domu. Luty — to drugi miesiąc wakacji rolniczych. Starać się w dalszym ciągu uzupełniać swą wiedzę rolniczą przez czytanie książek fachowych i kalkulacje gospodarskie. Ustalić plan zasiewów, t. j. gdzie i co ma być na wiosnę zasiane i nawiezione.

Zabić wieprza, by nie pościć w karnawale i przygotować zapas mięsiwa na zapust i na święta Wielkanocne, a słoniny na okres robót polnych.

W zagrodzie. Zboża do siewu czyścić starannie, a poślad mleć na osypkę, do której można dodawać mąkę z seradeli. Starać się o lód. W inspektach wysiać najwcześniejsze warzywa.

Przy inwentarzu. Niepokryte krowy stanowić na jesienne cielenie, a wycielone żywić dostatnio, prowadząc jednocześnie kontrolę udojów. Owce zaczynają się kocić, trzeba im dawać pożywniejszą paszę. Świnie dotuczać i sprzedawać. Maciory prośne trzymać w spokojnem i suchem pomieszczeniu.

Nawóz w zimie najlepiej przetrzymać pod inwentarzem, tylko ścielić trzeba obficie, używając do tego słomy pociętej na długą sieczkę.

Kury dobrze wychowane niosą się, mieć o nich należyte staranie. Dbać o możliwie najwcześniejszy wyląg kur i nasadzać — byle były kwoki — już w lutym. Gęsiom gdy „grać" zaczynają, owca nie żałować, wpłynie to na zalęganie się jaj.

W s a d a c h skrobać mech, usuwać suche gałęzie i niszczyć oprzędy owadów Bielić pnie drzew owocowych, korony drzew spryskiwać mlekiem wapiennym.

W p o l u. W czasie odwilży przeczyszczać rowy, przegony i brózdy do spływu wód. Gdy śniegu niema — siać kainit pod ziemniaki i jarzyny, a także na łąki.

W s p ó ł d z i e l n i a c h. Gdy zachodzi potrzeba, starać się zawczasu o pożyczkę na zboża siewne, narzędzia czy też na inne cele gospodarcze. W spółdzielni mleczarskiej przygotować zapas lodu. Do spółdzielni rolniczo - handlowej zgłaszać w dalszym ciągu zamówienia na zakupy. Przygotować się do walnych zgromadzeń spółdzielni, zawczasu omawiając braki w ich prowadzeniu i ujawniające się potrzeby. Przemyślane i należycie przygotowane wnioski zgłosić zarządowi do przedstawienia na walnem zebraniu.

W k ó ł k u r o l n i c z y m. Zwołać doroczne walne zebranie kółka i wybrać delegatów na zjazd okręgowy. Zebrać zamówienia i pieniądze na nasiona uszlachetnionych odmian zbóż i ziemniaków i sprowadzić potrzebne ilości za pośrednictwem spółdzielni rolniczo - handlowej, lub wprost z najbliższych gospodarstw nasiennych. Szczególną uwagę zwrócić należy na ziemniaki, które się rychło wyradzają i na len. Nasienie dobrego lnu długowłóknistego nabyć można w Centrali Spółdzielni Rolniczo - Handlowych w Wilnie. Nabyć zbiorowo potrzebną ilość nasion warzyw, byle w solidnych firmach, pod gwarancją dobrej odmiany i kiełkowania.

W e w s i i w g m i n i e. Na zebraniach sołtysów, rad gromadzkich i gminnych omawiać najpilniejsze potrzeby kulturalne i gospodarcze okolicy i ustalić plan działalności w przyszłym roku budżetowo - gospodarczym.

M ł o d z i. Przeczytać na zebraniu o wiosennych uprawach roli, brać udział w kursach przysposobienia rolniczego. Wybrać dobrych przodowników dla zespołów konkursowych. Nie zmarnować ani jednej godziny, czytać książki z miejscowej czy wędrownej biblioteki i uważnie słuchać pogadanek rolniczych w radio.

MARZEC.

W d o m u. Gospodynie śpieszyć się powinny z wyrobem płótna, by mieć czas należycie uprzątnąć mieszkanie na Wielkanoc. Kończy się pierwszy kwartał, należy więc odnowić prenumeratę czasopism i czytać w nich pilnie wskazówki dotyczące wiosennych prac w gospodarstwie.

W z a g r o d z i e. Młócić łubin do siewu. Grodzić i poprawiać płoty i parkany. Sadzić wiklinę i zakładać żywopłoty. Obsadzać drzewami drogi, rowy i różne nieużytki w gospodarstwie. Ciąć sadzonki wierzby i topoli, zanurzając końce na kilka dni w wodzie przed wysadzeniem. W nadleśnictwach rządowych wystarać się o sadzonki brzozy i sosny, które kosztują 1 — 3 zł. za tysiąc sztuk i zalesiać nieużytki.

P r z y i n w e n t a r z u. Bydło zaczyna zmieniać sierść. Żywić je należy obficiej, niż na jesieni, by nie obniżać mleczności. Dobrze jest o tej porze dawać bydłu sporo soli. Młodym cielętom nie żałować mleka, a po kilku tygodniach owsa i siana. Wskazówki żywienia czerpać z podręczników hodowlanych. Konie ze względu na zbliżający się okres pracy w polu żywić obficie. Klacze źreb-

ne pielęgnować troskliwie, a po wyźrebieniu dobrze odżywiać. Prosięta marcowe są najodpowiedniejsze do chowu i najdroższe do sprzedaży. Warto więc hodować maciory, dające wczesne potomstwo. Maciory żywić dostatnio z przewagą paszy soczystej, mlekopędnej.

W marcu rozwija się nieśność wszelkiego drobiu. Kura, która w marcu nieść się nie zacznie, nie jest warta chowu i trzeba ją ze stada usunąć, by darmo nie żarła. W miarę jak są kwoki, nasadzać należy drób, który z marcowych lęgów i sadzenia jest najtrwalszy do chowu i może być później korzystnie sprzedany letnikom. Samice królików po sparowaniu trzymać oddzielnie w zacisznym miejscu, dając im materiał potrzebny na gniazda.

W pasiece. Podkarmiać pszczoły, gdy im głód zagraża. Osłaniać wyloty, by pszczoły zawcześnie z uli nie wychodziły. Oczyszczać ule z zaśmiecenia zimowego.

W sadach. W dalszym ciągu obielić drzewa, lub zraszać całe przy pomocy rozpylacza. Słabsze drzewka podlewać gnojówką. Przycinać gałęzie drzew.

W warzywnikach siać rozsadę kapusty i brukwi do uprawy polowej. Sadzić wysadki, by mieć w przyszłym roku własne, świeże nasienie warzyw. Gdy są widoki zbytu, brać się do uprawy na większą skalę, gdy zbytu niema w okolicy, siać na własny użytek wszelkie znane warzywa, by odżywiać się dostatnio. Kwiaty i drzewa przesadzać.

W polu. Gdy spłyną śniegi i rola obeschnie, wyruszyć należy natychmiast w pole z lekkiemi bronami lub włóką i pobudzać rolę do życia, a chwasty do prędszego kiełkowania. W końcu miesiąca na orkach zimowych siać można groch, owies i seradelę, oraz wysadzać najwcześniejsze ziemniaki. W oziminach poczyścić przegony. Na łąkach i pastwiskach równać kępy i kretowiny, siać kainit.

W kółku rolniczym. Sprowadzić jaja wylęgowe drobiu, by poprawić hodowlę. Wystarać się o cukier do podkarmiania pszczół dla pszczelarzy. Zaprosić instruktora i przy jego pomocy zorganizować zespoły konkursowe wśród młodzieży i starszych gospodarzy. Założyć poletka doświadczalne z odmianami zbóż jarych i z nawozami sztucznymi.

We wsi i w gminie. W samorządach — okres układania preliminarzy budżetowych. Dopilnować, aby tam były uwzględnione potrzeby rolnictwa. Kupić radio dla świetlicy. Spłacać zaległości podatkowe, by uniknąć kosztów egzekucji.

Młodzi. Przystąpić do prac konkursowych. Urządzić obchody okolicznościowe. Przypilnować dobrego uruchomienia zespołów konkursowych. Wybrać komisje sędziowską dla przysposobienia rolniczego.

ST. M.

SPOJRZENIE WSTECZ

Rok 1936 mamy już za sobą. Warto więc spojrzeć wstecz i zastanowić się nad wysłuchanemi audycjami, najwięcej nas interesującymi, a więc rolniczymi. Oczywiście nie możemy tu omówić wszystkich usłyszanych pogadanek, gdyż było ich zbyt wiele. Codzień bowiem nadaje Polskie Radjo pogadankę rolniczą a w niedzielę nawet kilka zgrupowanych w specjalnych audycjach pod nazwą „Audy-

cje dla wsi". Chcemy przedewszystkiem zwrócić uwagę czytelników na bardzo ważny fakt, a mianowicie na to że przed mikrofonami Polskiego Radja coraz częściej występują drobni rolnicy, jako praktycy i posiadacze dobrze prowadzonych gospodarstw (gdyż Polskie Radjo takich przede wszystkim zaprasza do mikrofonu) mogą najwięcej ciekawych uwag udzielić rolnikom z całej Polski.

Znaną jest rzeczą, że najwięcej zawsze można się nauczyć od mądrego sąsiada. Dotychczas taki sąsiad mógł się swojemi uwagami i spostrzeżeniami dzielić tylko z gospodarzami z własnej wioski, tez zaś dzięki radju może opowiedzieć o swoich postępach rolnikom z całej Polski.

Na tych prelegentów chcemy właśnie zwrócić specjalną uwagę, a wymienimy tylko paru, przemawiających do mikrofonu w ostatnich miesiącach ub. roku.

Przy końcu września ub. r. wystąpił z bardzo ciekawą pogadanką, a właściwie z opowiadaniem o swoim gospodarstwie, młody rolnik p. Wilmański. Usłyszeliśmy od niego wiele ciekawych rzeczy, a mianowicie o tym jak to odebrawszy po ojcu gospodarkę zaniedbaną i prowadzoną dotychczas starymi metodami, powoli systematyczną pracą i stosowaniem się do mądrych rad, gospodarke ulepszył i postawił na nowoczesnym odpowiednim poziomie i dziś już nie narzeka na niedostatek, jaki dawniej ciągle mu w oczy zaglądał. Niewątpliwie większość słuchaczy przyznała p. Wilmańskiemu w jego poczynaniach rację i większość też mogłaby z powodzeniem zastosować jego metody i znacznie ulepszyć posiadane gospodarstwa drogą staranniejszej uprawy roli, lepszego nawożenia, poprawienia jakości utrzymywanych inwentarzy a przez to wszystko podniesienia dotychczasowych dochodów.

Znanym jest już chyba dobrze, wszystkim słuchaczom, p. Gortat, gospodarz małorolny z Łęczyckiego i poseł na sejm, dla tego też przypomnienie sobie jego pogadanek pozostawiam samym czytelnikom. Wszyscy się jednak napewno zgodzą, że pogadanki p. Gortata są zawsze bardzo ciekawe a co najważniejsze życiowe i praktyczne.

Zwrócił też naszą uwagę prelegent — rolnik, właściciel 10-morgowego gospodarstwa pod Małkinią, p. Siennicki. Wygłosił on już parę pogadanek, a najważniejszą z nich była prawdopodobnie, usłyszana w pierwszych dniach listopada, w której wskazał on słuchaczom radjo, jako najbardziej godziwą, pożyteczną i dostępną rozrywkę na wsi. Uwagi p. Siennickiego były nadzwyczaj trafne, szczególniej jeśli chodzi o młodzież. Często bowiem się trafia i to w wielu wioskach, że młodzież zamiast z pożytkiem dla siebie posłuchać wspólnie radja woli tracić, ciężko zarobione pieniądze, w karczmach na wódkę lub też przy grze w karty, ponosząc przy tym samemu duże moralne straty i dając bardzo zły przykład innym jeszcze młodszym od siebie.

Takich uwag jak p. Siennickiego chcielibyśmy usłyszeć jeszcze więcej.

Nie można też pominąć pogadanki drobnego rolnika z Wielkopolski p. Debersztyna. Nosiła ona tytuł „Jak doszedłem do dobrej łąki". Tytuł ten już dostatecznie objaśnia wszystkich o czem mówił p. Dobersztyn. Posiadając nie zbyt duże gospodarstwo miał ów prelegent zawsze duży kłopot z utrzymaniem inwentarzy ponieważ łąki miał mało a przy tym bardzo lichą, t. j. podmokłą dającą kwaśną i mało wartą trawę. Miał też kawałeczek pastwiska, w całym tego słowa znaczeniu — głodowego. Pracą paru lat i ścisłym stosowaniem się do otrzymywanych instrukcji p. Dobersztyn doszedł do posiadania świetnej, bo trzykośnej, łąki zaopatrującej go obecnie w dostateczny zapas siana na cały rok.

Dużo też pogadanek poświęcone zostało zagadnieniom spółdzielczości na wsi, sprawie dziś bezwzględnie najważniejszej i stanowiącej dla wszystkich rolników może nawet najaktualniejszy temat.

W tym miejscu należy przede wszystkim wymienić znakomitego prelegenta, który poruszył ten temat w znakomitej pogadance wygłoszonej w pierwszych dniach października p. t. „Spółdzielczość — to lepsze jutro wsi", znanego działacza ludowego i drobnego rolnika p. B. Stolarskiego. Opowiedział on tylko historję jednej, nawet niezbyt wielkiej, spółdzielni mleczarskiej. Prelegent mówił o tym jak powstała spółdzielnia, w której był członkiem zarządu, jak ludzie nie mieli zaufania do tego przedsięwzięcia, o tym jak kierownik popełnił nadużycia, co jeszcze bardziej podkopało zaufanie do tej placówki. Opowiadał z jaką trudnością przełamywano tę nieufność, jak się spółdzielnia zaczęła rozwijać, jak wreszcie doszła do obecnego rozkwitu.

Na ten sam temat i podobną pogadankę wygłosił p. Bzowski opowiadając jak rolnicy powiatu wołkowyskiego z uporem tworzyli spółdzielnię rolniczo - handlową.

Oto tylko paru prelegentów spośród drobnych rolników występujących przed mikrofonami Polskiego Radja.

Niewątpliwie całość programu rolniczego jest bardzo dobra i wartościowa. Dowodem tego jest znaczny wzrost radjoabonentów rolników, których ilość dochodzi już liczby 250 tys. Jest to liczba niewątpliwie już dość poważna, jednak nie odpowiada ona jeszcze tej ilości jakiej należy się spodziewać i jaka być powinna w stosunku do ilości mieszkańców wsi i do ilości mieszkańców miast i miasteczek i znajdującej się tam ilości radjoabonentów.

Miejmy jednak nadzieję, że gdy w roku przyszłym spojrzymy znów wstecz by zrobić przegląd tego co nam radjo dało i przy tej sposobności sprawdzimy postęp radjofonizacji wsi to znajdziemy sukcesy dużo poważniejsze i znaczniejsze od obecnych. Rolnictwo musi zająć w ogólnej ilości radjoabonentów należyte miejsce, t. j. przewyższyć wreszcie ilość słuchaczy miejskich i dać tym samym wyraz zrozumienia korzyści płynących z posiadania aparatu oraz swych dążeń do uzupełniania posiadanej oświaty i podnoszenia poziomu swoich gospodarstw.

„JAK SOBIE POŚCIELESZ TAK SIĘ WYŚPISZ"

Znów minął rok. Stary już był i dla rolnika równie, jak poprzednie, niewdzięczny, bo chociaż — u schyłku jego — ceny ziemiopłodów podniosły się, to znów słabszy był urodzaj. Nie wpłynął zatem miniony rok stary na poprawe sytuacji w rolnictwie.

Witamy teraz rok nowy, wiążąc z nim nadzieje na lepsze jutro. Czy nowy te nadzieje spełni? — Trudno jest na to pytanie odpowiedzieć. Niewątpliwie rok bieżący pomyślniejszym będzie dla rolnictwa. Pozwala tak mniemać obecna zwyżkowa konjunktura na zboże. Prawdopodobnie nadal ona piąć się będzie ku górze. Bodajby jak najrychlej doprowadziła poziom cen artykułów rolniczych do granic opłacalności, do granic, gwarantujących rolnikowi zwrot własnych kosztów produkcji, przy równoczesnym, godziwym dla niego zysku.

Niewątpliwie rok bieżący będzie lżejszym dla rolnictwa. Da on prawdopodobnie rolnictwu zyski, ale czy ta poprawa się ustabilizuje? A jeżeli się nawet ustabilizuje, — to czy na długo?

Na te pytania jeszcze trudniej odpowiedzieć. Ustalenie się poprawy zależy od szeregu czynników. Zależy od urodzaju, sytuacji na międzynarodowych rynkach zbożowych, od wzrostu zamożności ludności miast — tych szerokich warstw konsumentów (spożywców) wytwórczości rolniczej i t. p. zjawisk, co do których dziś jeszcze nie ma żadnej pewności, czy aby one nastąpią, czy aby osiągną kształty i rozmiary dla rolnictwa pożądane.

To też lepsza nieco konjunktura niczego nie dowodzi. Trzeba, oczywiście umiejętnie ją wyzyskać, ale to nie jest wszystko, co byt rolnika mogłoby oprzeć na mocnych materialnych podstawach i te mocne materialne podstawy na długie lata utrwalić.

Tu nieomylnie zastosować się dadzą znane i odwieczne prawdy. Każdy budować musi swój byt, byt dostatni siłami własnymi, budować musi stale i systematycznie z myślą o jutrze. Mówi przecież wyraźnie o tem stare polskie przysłowie „Jak sobie pościelesz, tak się i wyśpisz". Znaczy to, że tak będziesz żył, tak ci się będzie powodziło, jak sobie życie urządzisz.

Trzeba więc wyzyskać umiejętnie lepszą w rolnictwie konjukturę, a osiągnięte z tego i powiększone przecież dochody — zachować. Zachować na czasy gorsze, które znów kiedyś niespodziewanie mogą nadejść. Ba, ale jak zachować aby złodziej ich nie ukradł, aby nie uległy zniszczeniu, aby w inny jakiś sposób ich nie utracić?

Ludzie mądrzy wiedzą i oni to właśnie gromadzą swoje pieniądze w Pocztowej Kasie Oszczędności (PKO), bo tam i nie zostaną zniszczone, i złodziej ich nie ukradnie i strat nie przyniosą. Przeciwnie dadzą zyski, coroczne zyski w postaci dopisywanych procentów. Ludzie mądrzy wiedzą o tem i każdy z nich ma swoją książeczkę oszczędnościową P. K. O. Ludzie mądrzy wiedzą i zawsze wam poradzą, że książeczkę oszczędnościową P. K. O. otrzymać można w każdym Urzędzie Pocztowym ju żprzy wniesieniu 1-złotowej oszczędności, że można składać dalsze oszczędności w najdrobniejszych nawet sumach również w każdym Urzędzie Pocztowym, że tam wam także w każdej chwili oszczędności te wypłacą, że wreszcie oszczędności te wypłacą tylko prawemu ich posiadaczowi, że nawet w wypadku zagubienia książeczki nikt inny pieniędzy z niej nie podejmie. O tem wszystkiem ludzie mądrzy i w świecie, jak to się mówi doskonale obyci, wiedzą i oni to właśnie dorobek swego życia wyłącznie w P. K. O. lokują, bo tam ten ich dorobek jest najpewniejszy, bo tam mu nigdy żadne niebezpieczeństwo nie zagraża.

Nasz konkurs radiowy

Redakcja czasopisma „Radio na wsi“ w celu nawiązania ściślejszego kontaktu z Czytelnikami postanowiła rozdzielić między swych prenumeratorów szereg cennych premii w postaci odbiorników radiowych lampowych i kryształkowych. narzędzi rolniczych i t. p. Premie powyższe rozdzielone zostaną w drodze specjalnego

Konkursu dla czytelników „RADIA NA WSI„

Każdy z prenumeratorów naszych winien odpowiedzieć na następujące pytanie: „Co mi się najbardziej w radio podoba?“. Odpowiedzi, nie przekraczające 20 słów, należy przesyłać na kartach pocztowych pod adresem: „Konkurs Czytelników“ administracja „Radio na wsi“ — Warszawa, ul. Chmielna 62. Udział w konkursie tym mogą wziąć tylko nasi prenumeratorzy, którzy opłacą przynajmniej półroczną prenumeratę w wysokości 50 groszy.

Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs upływa z dniem 1 marca 1937 roku.

PROGRAM POLSKIEGO RADIA

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA:

Godz.	8.00— 8.03	Sygnał czasu i pieśń
„	8.03— 8.50	Wiadomości wiejskie
„	8.50— 9.00	Dziennik poranny, ostatnie wiadomości z kraju i ze świata.
„	9.00—10.30	Nabożeństwo wraz z kazaniem
„	10.30—11.57	Muzyka
„	11.57—	Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie
„	12.03— 2.00	Muzyka, w przerwie pogadanka o teatrze
„	2.00— 2.30	Reportaż z życia
„	2.30— 3.30	Muzyka
„	3.30— 4.00	Pół godziny dla rolnika
„	4.00— 4.30	Koncert reklamowy
„	4.30— 5.00	Słuchowisko
„	5.00— 7.00	Muzyka, w przerwie pogadanka aktualna
„	7.00— 7.15	Szkic literacki
„	7.15— 7.20	Program na jutro
„	7.20— 8.20	Muzyka
„	8.20— 8.40	Wiadomości sportowe
„	8.40— 8.50	Opowiadanie o najważniejszych wydarzeniach politycznych
„	8.50— 9.00	Dziennik wieczorny
„	9.00— 9.30	„Na wesołej lwowskiej fali" (wesołe słuchowisko)
„	9.30—11.00	Muzyka. Wszystkie radiostacje kończą swój program, jedynie Warszawa czynna jest do godz. 11.30.

W PONIEDZIAŁKI:

Godz. 6.00 rano Katowice rozpoczynają swój program poranny

„ 6.30— Rozpoczynają program: Warszawa, Wilno, Lwów, Kraków, Łódź, Toruń i Poznań pieśnią: „Kiedy ranne wstają zorze", po czym następuje lekcja gimnastyki

„ 6.50— 7.15 Muzyka

„ 7.15— 7.25 Dziennik poranny, ostatnie wiadomości z kraju i ze świata

„ 7.25— 7.30 Wiadomości praktyczne

„ 7,30— 8.00 Muzyka

„ 8.00— 8.10 Audycja dla szkół

„ 8.10— 11.30 Przerwa dla wszystkich radiostacyj

„ 11.30—11.57 Pogadanka dla dzieci starszych i muzyka

„ 11.57— Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie

„ 12.03—12.40 Muzyka

„ 12.40—12.50 Dziennik południowy

„ 12.50— 1.00 Pogadanka

Przerwa: dla Warszawy do godz. 3.00 po poł., dla Krakowa do godz. 2.00, dla Lwowa do godz. 2.30. Katowice, Łódź, Poznań, Toruń i Wilno nadają program do godz. 2.00 po poł., po czym następuje przerwa do godz. 3.00 po poł.

Godz. 3.00— 3.15 Wiadomości gospodarcze

„ 3.15— 3.55 Muzyka

„ 3.55— 4.15 Program dla dzieci

„ 4.15— 4.30 Skrzynka językowa w I-y, II-gi i III-ci poniedziałek, — IV-yp oniedziałek miesiąca — odczyt językowy

„ 4.30— 5,00 Muzyka

„ 5.00— 5.15 Odczyt

„ 5.15— 5.50 Muzyka

„ 6.00— 610 Pogadanka aktualna

„ 6.10— 6.20 Wiadomości sportowe

„ 6.20— 6.45 Koncert reklamowy

„ 6.45— 6.50 Program na dzień następny

„ 6.50— 7.00 Pogadanka rolnicza

„ 7.00— 7.30 Słuchowisko żołnierskie w pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca, w drugi i czwarty — słuchowisko strzeleckie.

„ 7.30— 8.45 Muzyka

„ 8.45— 8.55 Dziennik wieczorny

„ 8.55— 9.00 Pogadanka aktualna

„ 9.00— 9.30 Wieczór literacki lub słuchowisko

„ 9.30—11.00 Muzyka. Wszystkie radiostacje kończą swój program, jedynie Warszawa czynna jest do godz. 11.30.

WE WTORKI:

Godz. 6.00 rano Katowice rozpoczynają swój program poranny
" 6.30— Rozpoczynają program: Warszawa, Wilno, Lwów, Kraków, Łódź, Toruń i Poznań pieśnią: „Kiedy ranne wstają zorze", po czym następuje lekcja gimnastyki
" 6.50— 7.15 Muzyka
" 7.15— 7.25 Dziennik poranny, ostatnie wiadomości z kraju i ze świata
" 7.25— 7.30 Wiadomości praktyczne
" 7.30— 8.00 Muzyka
" 8.00— 8.10 Audycja dla szkół
" 8.10— 11.30 Przerwa dla wszystkich radiostacyj
" 11.30— 11.57 Słuchowisko dla dzieci młodszych
" 11.57— Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie
" 12.03—12.40 Muzyka
" 12.40—12.50 Dziennik południowy
" 12.50— 1.00 Pogadanka rolnicza

P r z e r w a: dla Warszawy do godz. 3.00 po poł., dla Krakowa do godz. 2.00, dla Lwowa do godz. 2.30. Katowice, Łódź, Poznań, Toruń i Wilno nadają program do godz. 2.00 po poł., po czym następuje przerwa do godz 3.00 po poł.

" 3.00— 3.15 Wiadomości gospodarcze
" 3.15— 4.00 Muzyka
" 4.00— 4.10 „Stolica i jej sprawy"
" 4.10— 4.15 Pogadanka o życiu kulturalnem i artystycznem
" 4.15— 4.30 Skrzynka Pocztowej Kasy Oszczędności
" 4.30— 5.00 Muzyka
" 5.00— 5.15 Odczyt
" 5.15— 5.50 Muzyka
" 5.50— 6.00 Monolog
" 6.00— 610 Pogadanka aktualna
" 6.10— 6.20 Wiadomości sportowe
" 6.20— 6.45 Koncert reklamowy
" 6.45— 6.50 Program na dzień następny
" 6.50— 7.00 Pogadanka aktualna
" 7.00— 7.20 Pogadanka
" 7.20— 8.00 Muzyka
" 8.00— 8.15 Pogadanka o muzyce
" 8.15—10.30 Muzyka, w przerwie dziennik wieczorny i pogadanka.
" 10.30—10.45 Szkic literacki w pierwszy i trzeci wtorek miesiąca, recytacja poezyj w drugi i czwarty wtorek
" 10.45—11.00 Muzyka. Wszystkie radiostacje kończą swój program, jedynie Warszawa czynna jest do godz. 11.30.

WE ŚRODY:

Godz. 6.00 rano Katowice rozpoczynają swój program poranny

" 6.30— Rozpoczynają program: Warszawa, Wilno, Lwów, Kraków, Łódź, Toruń i Poznań pieśnią: „Kiedy ranne wstają zorze“, po czym następuje lekcja gimnastyki

" 6.50— 7.15 Muzyka

" 7.15— 7.25 Dziennik poranny, ostatnie wiadomości z kraju i ze świata

" 7.25— 7.30 Wiadomości praktyczne

" 7,30— 8.00 Muzyka

" 8.00— 8.10 Audycja dla szkół

" 8.10— 11.30 Przerwa dla wszystkich radiostacyj

" 11.30—11,57 Pogadanka dla dzieci młodszych i muzyka

" 11.57— Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie

" 12.03—12.40 Muzyka

" 12.40—12.50 Dziennik południowy

" 12.50— 1.00 Pogadanka gospodarcza

Przerwa: dla Warszawy do godz. 3.00 po poł., dla Krakowa do godz. 2.00, dla Lwowa do godz. 2.30. Katowice, Łódź, Poznań, Toruń i Wilno nadają program do godz. 2.00 po poł., po czym następuje przerwa do godz. 3.00 po poł.

Godz. 3.00— 3.15 Wiadomości gospodarcze

" 3.15— 3.55 Muzyka

" 3.55— 4.10 Skrzynka techniczna (odpowiedzi na zapytania techniczne)

" 4.10— 4.30 Program dla dzieci

" 4.30— 5,00 Muzyka

" 5.00— 5.15 Odczyt

" 5.15— 5.50 Muzyka

" 5.50— 6.10 Pogadanki

" 6.10— 6.20 Wiadomości sportowe

" 6.20— 6.45 Koncert reklamowy

" 6.45— 6.50 Program na dzień następny

" 6.50— 7.00 Pogadanka rolnicza

" 7.00— 7.20 Recytacje prozy

" 7.20— 8.35 Muzyka

" 8.35— 8.45 Chwila Biura Studiów Polskiego Radia

" 8.45— 8,55 Dziennik wieczorny

" 8.55— 9.00 Pogadanka aktualna

" 9.00—11.00 Muzyka — trzy razy w miesiącu, a raz w miesiącu o godz 10,30 do 11.00 słuchowisko. Wszystkie radiostacje o godz. 11.00 kończą swój program, jedynie Warszawa czynna jest do godz. 11.30.

WE CZWARTKI:

Godz. 6.00 rano Katowice rozpoczynają swój program poranny
„ 6.30— Rozpoczynają program: Warszawa, Wilno, Lwów, Kraków, Łódź, Toruń i Poznań pieśnią: „Kiedy ranne wstają zorze", po czym następuje lekcja gimnastyki
„ 6.50— 7.15 Muzyka
„ 7.15— 7.25 Dziennik poranny, ostatnie wiadomości z kraju i ze świata
„ 7.25— 7.30 Wiadomości praktyczne
„ 7,30— 8.00 Muzyka
„ 8.00— 8.10 Audycja dla szkół
„ 8.10— 11.30 Przerwa dla wszystkich radiostacyj
„ 11.30—11.57 Muzyka: w I i III czwartek miesiąca dla szkół gimnazjalnych, w II i IV czwartek miesiąca dla szkół powszechnych
„ 11.57— Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie
„ 12.03—12.40 Muzyka
„ 12.40—12.50 Dziennik południowy
„ 12.50— 1.00 Pogadanka rolnicza

Przerwa: dla Warszawy do godz. 3.00 po poł., dla Krakowa do godz. 2.00, dla Lwowa do godz. 2.30. Katowice, Łódź, Poznań, Toruń i Wilno nadają program do godz. 2.00 po poł., po czym następuje przerwa do godz. 3.00 po poł.

Godz. 3.00— 3.15 Wiadomości gospodarcze
„ 3.15— 4.00 Muzyka
„ 4.00— 4.15 Skrzynka ogólna (odpowiedzi na listy radiosłuchaczy)
„ 4.15— 4.20 O życiu kulturalnym i artystycznym
„ 4.20— 4.35 Program dla dzieci
„ 4.35— 5.00 Muzyka
„ 5.00— 5.15 Odczyt
„ 5.15— 5.50 Muzyka
„ 5.50— 6.00 Pogadanka o książce i nauce
„ 6.00— Pogadanka aktualna (o ważniejszych wydarzeniach)
„ 6.10— 6,12 Komunikat śniegowy
„ 6.12— 6.20 Wiadomości sportowe
„ 6.20— 623 Pogadanka o podróżach
„ 6.23— 6.45 Koncert reklamowy
„ 6.45— 6.50 Program na dzień następny
„ 6.50— 7.00 Pogadanka aktualna
„ 7.00— 7.30 Słuchowisko w I-y, II-i i III-ci czwartek miesiąca w IV-y czwartek — muzyka
„ 7.30— 8.30 Muzyka
„ 8.30— 8.45 Z wędrówek po prowincji (reportaże, transmisje) w I-y i III-ci czwartek miesiąca; w II-gi i IV-ty — felieton
„ 8.45— 8,55 Dziennik wieczorny
„ 8.55— 9.00 Pogadanka aktualna
„ 9.00— 9.30 Opowiadania o różnych kompozytorach
„ 9.30—11.00 Muzyka. Wszystkie radiostacje kończą swój program, jedynie Warszawa czynna jest do godz. 11.30.

W PIĄTKI:

Godz. 6.00 rano Katowice rozpoczynają swój program poranny

„ 6.30— Rozpoczynają program: Warszawa, Wilno, Lwów, Kraków, Łódź, Toruń i Poznań pieśnią: „Kiedy ranne wstają zorze", po czym następuje lekcja gimnastyki

„ 6.50— 7.15 Muzyka

„ 7.15— 7.25 Dziennik poranny, ostatnie wiadomości z kraju i ze świata

„ 7.25— 7.30 Wiadomości praktyczne

„ 7,30— 8.00 Muzyka

„ 8.00— 8.10 Audycja dla szkół

„ 8.10—11.30 Przerwa dla wszystkich radjostacyj

„ 11.30—11.57 Słuchowisko dla dzieci starszych

„ 11.57— Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie

„ 12.40—12.50 Dziennik południowy

„ 12.50— 1.00 Wiadomości gospodarcze

Przerwa: dla Warszawy do godz. 3.00 po poł., dla Krakowa do godz.2.00, dla Lwowa do godz. 2.30. Katowice, Łódź, Poznań, Toruń i Wilno nadają program do ogdz. 2.00 po poł, poczem następuje przerwa do godz. 3.00 po poł.

Godz. 3.00— 3.15 Wiadomości gospodarcze

„ 3.15— 3.55 Muzyka

„ 3.55— 4.00 Pogadanka o tem jak spędzić święto

„ 4.00— 4.10 Pogadanka o filmie, rzeźbie, budownictwie

„ 4.10— 4.15 Pogadanka społeczna

„ 4.15— 4.30 Rozmowa z chorymi

„ 4.30— 5,00 Muzyka

„ 5.00— 5.15 Odczyt

„ 5.15— 5.50 Muzyka

„ 5.50— 6.00 Pogadanka aktualna w I-y i III-i piątek, encyklopedia mówiona — w II-i i IV-y piątek miesiąca

„ 6,00— 6.10 Poradnik sportowy w I-y i III-i piątek; pogadanka aktualna w II-i i IV-y piątek

„ 6.10— 6.20 Wiadomości sportowe

„ 6.20— 6.45 Koncert reklamowy

„ 6.45— 6.50 Program na dzień następny

„ 6.50— 7.00 Program dla rolników

„ 7.00— 7.20 Recytacje prozy

„ 7.20— 7.45 „Z pieśnią po Kraju" (pieśni z różnych dzielnic kraju)

„ 7.45— 8.00 Wyjątek z opery

„ 8.00— 8.15 Objaśnienie do koncertu, albo pogadanka muzyczna

„ 8.15—10.30 Muzyka, w przerwie dziennik wieczorny i pogadanka.

„ 10.30—10.45 Wesoły skecz

„ 10.45—11.00 Muzyka. Wszystkie radiostacje kończą swój program, jedynie Warszawa czynna jest do godz. 11.30.

W SOBOTY:

Godz. 6.00 rano Katowice rozpoczynają swój program poranny

„ 6.30— Rozpoczynają program: Warszawa, Wilno, Lwów, Kraków, Łódź, Toruń i Poznań pieśnią: „Kiedy ranne wstają zorze", po czym następuje lekcja gimnastyki

„ 6.50— 7.15 Muzyka

„ 7.15— 7.25 Dziennik poranny, ostatnie wiadomości z kraju i ze świata

„ 7.25— 7.30 Wiadomości praktyczne

„ 7,30— 8.00 Muzyka

„ 8.00— 8.10 Audycja dla szkół

„ 8.10—11.30 Przerwa dla wszystkich radiostacyj

Godz. 11.30—11.57 Śpiewajmy piosenki (program dla dzieci)

„ 11.57— Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie

„ 12.03—12.40 Muzyka

„ 12.40—12.50 Dziennik południowy

„ 12.50— 1.00 Pogadanka rolnicza

Przerwa: dla Warszawy, Lwowa i Łodzi do godz. 2.30 po poł., dla Krakowa do godz. 1.30, Poznań, Katowice, Toruń i Wilno nadają program do godz. 2.00 poczem następuje przerwa do godz. 2.30.

„ 2.30— 3.00 Słuchowisko dla dzieci

„ 3.00— 3.15 Wiadomości gospodarcze

„ 3.15— 4.00 Muzyka

„ 4.00— 4.10 Pogadanka o naszym programie

„ 4.10— 4.15 O życiu kulturalnym i artystycznym

„ 4.15— 5.00 Muzyka

„ 5.00— 5.50 Nabożeństwo w I-ą sobotę miesiąca; w pozostałe — muzyka

„ 5.50— 6.00 Pogadanka o książkach

„ 6.00— 610 Pogadanka aktualna

„ 6.10— 6,20 Wiadomości sportowe

„ 6.20— 6.45 Koncert reklamowy

„ 6.45— 6.50 Program na dzień następny

„ 6.50— 7.00 Pogadanka aktualna

„ 7.00— 7.30 Pół godziny dla Polaków zagranicą

„ 7.30— 8.30 Muzyka

„ 8.30— 8.45 Pogadanka

„ 8.45— 8,55 Dziennik wieczorny

„ 8.55— 9.00 Pogadanka aktualna

„ 9.00—10.00 Muzyka

„ 10.00—10.30 Wesołe audycje

„ 10,30—11.30 Muzyka. Wszystkie radiostacje kończą swój program jedynie radiostacja łódzka czynna jest do godz. 12.30 po północy.

Redaktor: JANUSZ DELINIKAJTIS, — Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA RA" Sp. z o. o.

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona", Warszawa, Nowolipie 2. Tel. 11-40-45.



1. Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki nawołuje przez radio do składania ofiar na pomoc zimową





3. Górnicy polscy arowali na rzecz robotnych jeden eń pracy w kopalch.



4 — 5 Policja państwowa organizuje zbiórkę dla bezrobotnych.







Pracownicy Państwowej Wytwórni brojenia złożyli w darze Armii Pol ej 100 karabinów maszynowych, Komisarz Rządu m. st. Warszawy, ojew. Wł. Jaroszewicz przekazuje wojsku samolot swego imienia.

1. Minister Rolnictwa, Juljusz Po-niatowski przed mikrofonem Polski-go Radia.

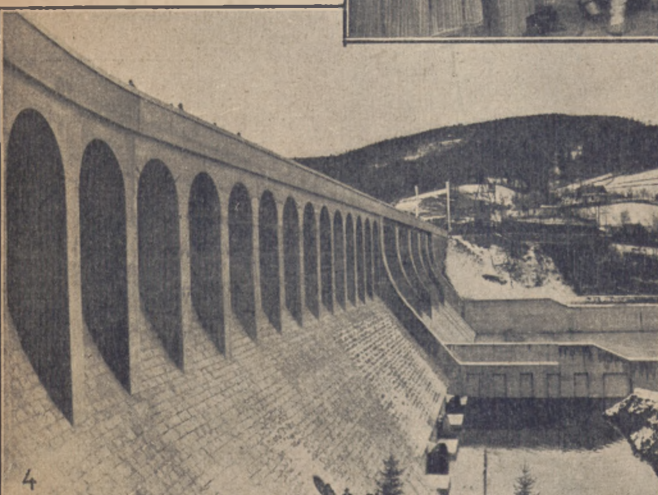




2. Urna z ziemią Rzymu na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

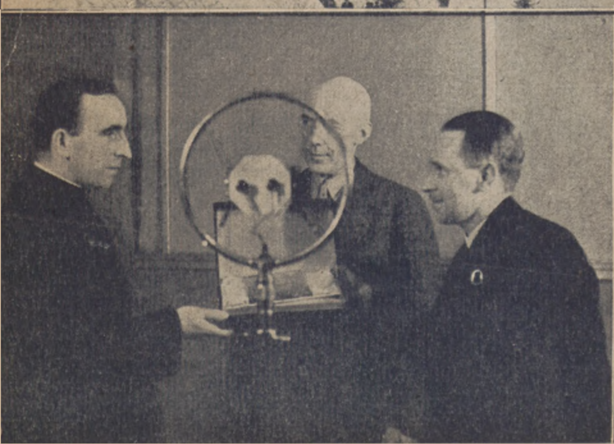
3. Audycja kurpiowska w Polskim Radio.





4. Zapora w Porąbce, reguluj wody rzeki Soły przed grozą wodzi. 5. Święcenie bydła w o sie Bożego Narodzenia.





6. 599.999-ty abonent Polskiego Rad otrzymuje upominek pamiątkowy rąk kierownika Wydziału Propaga dy, red. Janusza Delinikajtisa.